

Jerzy Hauziński

Feudalizm indyjsko-muzułmański w średniowieczu : teksty źródłowe

Słupskie Studia Historyczne 10, 263-274

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

JERZY HAUZIŃSKI

PAP SŁUPSK

FEUDALIZM INDYJSKO-MUZUŁMAŃSKI W ŚREDNIOWIECZU. TEKSTY ŹRÓDŁOWE

Wydając w 1976 r. wybór tekstów źródłowych w moim opracowaniu *Islam w feudalnych państwach arabskich i w krajach ościennych (VII-XV w.)* Wydawnictwo Naukowe UAM w Poznaniu uprzyścipleniło wiele nieosiągalnych w historiografii relacji źródłowych. W założeniu redaktora tomu, którym był Gerard Labuda, oraz autora opracowania do owego wyboru zostały zakwalifikowane również trzy rozdziały, które z przyczyny limitów objętościowych nie znalazły się w nim. Stanowiły je: *Islam wśród Mongołów*, *Feudalizm indyjsko-muzułmański* oraz *Islam na Dalekim Wschodzie*. We wszystkich przypadkach fragmenty źródeł pisanych oparto na wydaniach i przekładach na tzw. języki kongresowe, które to opracowania nie straciły aktualności i dziś. W odniesieniu do muzulmańskich Indii dotyczy to m.in. bezcennej antologii H. M. Elliota i J. Dowsona, *The History of India, as told by its own historians*, t. I-VIII, London 1867-1877 (repr. 1966) oraz precyzyjnych przekładów na język rosyjski w wyborze pod redakcją S. D. Skazkina, *Chriestomatija po istorii srednich vekow*, t. II: X-XV v., Moskwa 1963. Teksty występujące w moim opracowaniu rekomenduję szerszemu kręgowi odbiorców, szczególnie adeptom historii, socjologii, politologii itp.

W początkach VIII w. do Indii wtargnęli od północy Arabowie, podporządkowali sobie obszar Sindu (w źródłach arab. Al-Hind) i narzucili tam swoje rządy. W ten sposób Sind wyizolował się od pozostałych części subkontynentu indyjskiego, dzięki czemu islam nie wywarł początkowo wpływu na losy pozostałych części tej ogromnej krainy. Dopiero systematyczne wyprawy tureckich wyznawców islamu, zapoczątkowane w wieku XI przez sultana z dynastii Ghaznawidów, Mahmuda wciągnęły Indie w sferę oddziaływań świata muzulmańskiego. Ekspansja islamu na terytoria Indii wznowiona została w roku 1175 przez tureckich Ghurydów i w pierwszej fazie doprowadziła do włączenia w skład posiadłości sultanatu Ghurydów Pendżabu. Punktem kulminacyjnym nowego etapu podboju Indii było zwycięstwo Muhammada Ghuri nad koalicją książąt indyjskich w bitwie pod Tarainem (1192). Jego rezultatem było opanowanie Doabu, obszaru między Dżamną i Gangesem, rok 1198 przyniósł natomiast zdobycie Biharu i Bengalu. Tym sposobem w ciągu jednego

ćwierćwiecza całe bez mała Indie Północne podporządkowano wojującemu islamowi. Po zgładzeniu przez indyjski lud Gokkarów, a być może przez zwolenników isma'ilizmu indyjskiego, wspomnianego wyżej sułtana z dynastii Ghurydów, Muhammada, dowódcę jego gwardii, namiestnik indyjskiej Północy, Qutb ad-Din Ajbak (1206-1211) proklamował siebie suwerennym sułtanem indyjskich posiadłości państwa Ghurydów, ze stolicą w Delhi. Tak powstał tzw. Sułtanat Delhi. K. M. Panikkar, autor wydanej także i u nas syntezy dziejów Indii, pisząc o politycznych losach tego nowego sułtanatu i w ogóle całego indyjskiego islamu w dobie średniowiecznej, stwierdził: „*Historię dynastii sułtanów delhijskich od śmierci Kutb-ud-dina w r. 1210 do podboju Delhi przez Babara w r. 1525 cechuje głucha jednostajność wojen sukcesyjnych, mordowania szlachciców i czołowych osobistości.*” *Dzieje Indii*, Warszawa 1965, s. 124. Te nietrwale i ciągle zmieniające się struktury polityczne odznaczały się zaawansowaniem procesów feudalizacji w stopniu niejednokrotnie wyższym, aniżeli centralnie położone obszary średniowiecznego islamu. Już w chwili narodzin Sułtanatu Delhi wzrosła w porównaniu z okresem poprzednim państwowa własność w stosunku do ziemi. Podstawowy fundusz ziem państwowych stanowiły w sułtanacie grunty licznych wypędzonych lub wyniszczonych rodów feudalnych. Agrarna własność państwa wyrażała się przywłaszczaniem przez nie renty, która przy braku na określonych ziemiach indywidualnych właścicieli prywatnych obejmowała całość chłopskich świadczeń. Własność państwowa z tytułu posiadanej ziemi w XIII-XIV w. obejmowała w zasadzie dwie kategorie – ziemię chalisu i iqta. Także własność taką stanowić mogła część nieużytków, lasów i łąk. Gdy idzie o ziemię chalisu, to były one w odróżnieniu od kategorii iqta bezpośrednio dozorowane przez skarb. Równoległe z ziemiami będącymi prawnie własnością państwa mamy do czynienia w Indiach muzułmańskich z różnymi formami własności prywatnej, jak np. „milk” (mulk), inam (dar), waqf (dar). W ich przypadku feudalowie zagarniali pełną lub prawie pełną kwotę chłopskich świadczeń i powinności. Rozmiar renty nie określało państwo, lecz pobierano ją według obowiązującego zwyczaju i lokalnych tradycji. Ważne źródło państwowego funduszu ziemi stanowiły nowizny. W 2. poł. XIV w. większość średnich i drobnych feudalnych nadań tytułem służby stała się dziedziczna. W stuleciu następnym zmalał fundusz chalisu i tylko niewielka część ziem pozostała pod bezpośrednią kontrolą urzędników skarbowych. Problemy te zostały wyczerpująco przedstawione w pracy radzieckiej badaczki K. Z. Ašrafjan, *Delijskij sultanat. K istorii ekonomičeskogo stroja i obščestvennych otnošenij (XIII-XIV vv.)*, Moskwa 1960. Poza cytowaną pracą K. M. Panikara doskonałą charakterystykę ogólną daje wydana po polsku *Historia powszechna* w dziesięciu tomach, opracowana przez Akademię Nauk ZSRR, t. 3, Warszawa 1966, s. 632-645. Do celnych ujęć syntetycznych wydanych w Związku Radzieckim należy niewątpliwie *Istorija Indii. Kratkij očerok*, Moskwa 1973, opracowana przez K. A. Antonovą i innych, gdzie okres pozostający w obrębie naszych zainteresowań podsumowano na s. 175-201. Oryginalną syntezę dziejów Indii stanowi także starsza praca uczonych indyjskich – N. K. Sinhy i A. C. Banerdziego, wydana również w przekładzie rosyjskim, *Istorija Indii*, Moskwa 1954. Z prac powstałych na Zachodzie godna uwagi jest już dziś klasyczna *The Cambridge History of India*, któ-

rej tom III zawiera wykład dziejów Indii w dobie islamu (*Turks and Afghans*), Cambridge 1928. Wśród monografii poświęconych odrębnym zagadnieniom dziejów indyjskiego islamu wymieniałbym jedynie: M. S. Commissariat, *A history of Gujarat. Including a survey of its chief architectural monuments and inscriptions, 1297-1928 A.D.*, t. 1: *1297-1573 A.D.*, Bombay 1938; M. A. Ahmad, *Political history and institutions of the early Turkish empire of Delhi (1206-1290 A.D.)*, Lahore 1949; S.K. Ayangar, *South India and her Muhammadan invaders*, London 1921; K. M. Ashraf, *Life and conditions of the people of Hindustan (1200-1550)*, Delhi (S.a.); I. Prasad, *History of medieval India from 647 A.D. to the Mughal conquest*, Allahabad 1928; A. L. Srivastava, *The sultanate of Delhi, including the Arab invasion on Sindh 711-1526 A.D.*, Agra 1950. Wśród licznych prac poświęconych życiu i epoce wybitniejszych władców indyjskich państw feudalnych do ważniejszych zaliczyłbym studium A. M. Husaina, *The rise and fall of Muhammad bin-Tughluq*, London 1938.

a. Podbój Indii Północnych przez dynastię Ghurydów

Raszid ad-Din *Zbiór kronik*. Przekład rosyjski: *Raszid-ad-Din, Sbornik letopisej*, t. 1, k. 2, Moskwa-Leningrad 1952, s. 156-158

W Ghurze, Ghaźnie i w części Hindustanu sułtanem był Szihab ad-Din. W [miesiącu] muharramie 602 r.h. (18 VIII-17 IX 1205) wyruszył on na wojnę z [plemieniem] Beni-Gokkar. Za przyczynę tego posłużyło to, że gdy Szihab ad-Din poniósł na granicy z Chorezmem porażkę ze strony wojska Qara Chitajów, które przybyło z pomocą sułtanowi Muhammadowi Chorezmszahowi, i wszędzie rozeszły się wieści, że on zginął, – [wówczas] syn raju Sala, rządcy Kuh-i Dżudi, – tam, gdzie znajduje się Sarandib, przyjąwszy islam, – powrócił znowu do niewiary. Zuchy spośród Beni-Gokkar, którzy byli uzależnieni i płacili charadż, skutkiem tych fałszywych pogłosek o śmierci Szihab ad-Dina zbuntowali się i czynili rozbój na drogach. Kiedy Szihab ad-Din dokonał pojmania i zgładzenia swojego niewolnika Lik-Tala, który wziął w [swoje] ręce Multan, wyprawił w charakterze [swojego] namiestnika do Lahawuru i Multanu Muhammada ibn Abi Ali, aby ów nadesłał dwuroczny [zalegający] podatek, aby mógł on (tj. Szihab ad-Din) przygotować się do świętej wojny z Chitajem. W odpowiedzi ów przysłał zawiadomienie, że Beni-Gokkar rozeszli się po traktach, łupią i przez nich nie ma stanowczo żadnej możliwości, by przysłać jakikolwiek podatek z Lahawuru i Multanu.

Szihab ad-Din wysłał do nich swojego niewolnika Qutb ad-Dina Ajbaka, dowodzącego wojskami Hindustanu, jednakże oni nie dali posłuchu ani obietnicom, ani pogróżkom. Z nadgranicznych rejonów krainy Sind i Hind [nieprzerwanie] napływały na nich skargi.

Sułtan odłożył wyprawę przeciw Chitajowi i w [miesiącu] rabi I 602 r.h. (16 X-15 XI 1205) wystąpił przeciwko nim. Posłyszawszy, że znajdują się oni z wielkim wojskiem między Dżilemem i Sadurą, ruszył w cwał i 25 [miesiąca] rabi II (10 XII 1205) dosięgnął ich. Doszło do wielkiej bitwy [trwającej] od świtu do południa. Niespodziewanie nadszedł z wojskiem Qutb ad-Din Ajbak i uderzył na nich. Do-

znali oni srogiej porażki, i nastąpiła wielka rzeź. Hindusi odeszli na wielką górę i rozpalili silny ogień. Kiedy muzułmanie zaczęli zbliżać się do nich, rzucili się w ogień i wszyscy tym sposobem spłonęli. I powiedział Allah: „Azali nie doznałeś w tym świecie i w przyszłym tego, co okazuje się jawną szkodą!”

Wojsko islamu zagarnęło liczną zdobycz wojenną tak, iż pięciu hinduskich niewolników sprzedawano za 1 dinar. [Jeden z] Beni-Gokkar, kiedy bracia jego i naród spłonęli, zbiegł, a co się tyczy syna raja Sala, rządcy Dżudi, skrył się on u Qutb ad-Dina Ajbaka i wielce upraszał go o wstawiennictwo. Ten wysłuchał łaskawie i poprosił sułtana, aby się nad nim [zlitował]. Sułtan przebywał w Lahaburze do 15 dnia [miesiąca] radżaba (26 II 1206), a po tym przybył do Ghazny i wysłał do Baha ad-Dina Sama, pana Bamianu, [aby zawiadomiono go], iżby zaopatrzył on wojsko do wyprawy na Samarkandę. W pierwszych dniach [miesiąca] szabana (III 1206) przeprowił się przez bród Dżili na wielkiej rzece Sind [Ind] do miejscowości, która nazywa się Damiak, ustawiono namiot w taki sposób, że połowa jego znajdowała się na wodzie. Ponieważ rozproszył on lud Gokkarów, licznych wyniszczył i wziął do niewoli, dwóch albo trzech Hindusów zjawiło się, aby dokonać na niego zamachu. Razu pewnego w porze popołudniowej jego drzemki oni niespodziewanie wyszli z rzeki, on zaś [w owym czasie] znajdował się w namiocie, i zadali mu około dwudziestu ran nożem. Po pewnym czasie nadeszli [jego] ludzie i zastali go na modlitewnym dywanie zabitego. Domyślano się, że [tego] dokonali indyjscy fida'i.

b. Kariera Qutb ad-Dina Ajbaka i początki sultanatu Delhi

Minhadż-i Siradż Dżuzdżani *Kategorie [dla] Nasira*

Przekład angielski: H. M. Elliot i J. Dawson, *The History of India, as told by its own historians*, t. 2, London 1871, s. 298-301

Sułtan Qutb ad-Din, drugi Hatim, był dzielnym i wielkodusznym monarchą. Wszechmogący obdarzył go taką szlachetnością i odwagą, że w jego czasach nie było od wschodu do zachodu takiego króla jak on. Kiedy Bóg wszechmogący chce pokazać ludowi przykład wielkości i majestatu, obdarza jednego ze swoich niewolników cnotami odwagi i szlachetności, przeto zarówno jego przyjaciele, jak i wrogowie są pod wpływem jego olbrzymiej szlachetności i męstwa. Tak więc król ten był szlachetny i dobry, i wszystkie prowincje Hindustanu pełne były przyjaciół monarchy i oczyszczone od wrogów. Jego hojność podobnie jak surowość była niezmierną.

Kiedy sułtan Qutb ad-Din wywieziony został z Turkiestanu, losy jego dopełniły się w mieście Niszapur, gdzie został kupiony przez głównego qadiego, Fachr ad-Dina Abd al-Aziza z Kufy, który był jednym z potomków wielkiego imama Abu Hanify z Kufy. Qadi ów był rządcą Niszapuru i ziem przylegających do tego miasta. Qutb ad-Din dorastał w służbie i towarzystwie synów swojego pana, uczył się z nimi czytać Koran, a także wdrażał się do konnej jazdy i strzelania z łuku. W krótkim czasie stał się on niepospolitym w swych licznych zaletach. Kiedy dochodził do wieku męskiego, kupcy zabrali go do Ghazninu i tam kupił go dla siebie sułtan Ghazi Mu'izz ad-Din Muhammad Sam. Posiadając wszelkie zalety i cnoty, nie był

on jednak urodziwy. Jego mały palec był odcięty od ręki i dlatego nazywano go Ajbakiem, czyli „okaleczonym w rękę”.

Sułtan Mu'izz ad-Din zwykł od czasu oddawać się muzyce i zabawom. Pewnej nocy wydał on przyjęcie, a podczas biesiady rozdawał hojnie swoim sługom prezenty w pieniądzech i w złotym, i w srebrnym kruszcu. Między innymi również Qutb ad-Din otrzymał swoją część, a kiedy opuścił ucztę, wszystko co otrzymał, zarówno złoto jak i srebro, monety czy kruszce, rozdał tureckim żołnierzom, gwardzistom, faraszom. Dla siebie nie zatrzymał niczego ani z małego, ani z dużego. Następnego dnia, kiedy doniesiono o tym królowi, spojrzął on na Ajbaka z wielką łaskawością i uznaniem i powierzył mu pewne ważne obowiązki w pałacu. W ten sposób ów stał się wysokim oficerem, a jego pozycja wzrastała z każdym dniem aż do chwili, kiedy z łaski monarszej mianowany został koniuszym. Kiedy obejmował on ten urząd, królowie Ghuru, Ghazninu i Bamianu maszerowali na Chorasán.

Qutb ad-Din wyróżnił się wielką aktywnością w odpieraniu ataków Sultan-szaha. Objął on komendę nad stajennymi i pewnego dnia, kiedy poszukiwano paszy, został niespodziewanie zaatakowany przez nieprzyjacielską konnicę. Wywiązała się walka, w której Qutb ad-Din wykazał wielką odwagę, wszelako oddział jego był nieliczny i został on pobity i sprowadzony do Sultan-szaha. Książę ów rozkazał go uwięzić, lecz wojna trwała nadal i kiedy Sultan-szah został pokonany, zwycięzcy uwolnili Qutb ad-Dina i przywieźli go w żelaznych kajdanach na wielbłądzie, do jego pana, sułtana Mu'izz ad-Dina. Sułtan przyjął go łaskawie i z racji jego przybycia do stolicy w Ghazninie nadał mu obwód Kahranu. Stamtąd udał się on do Miratu, który przejął w posiadanie w 587 r.h. (29 I 1191-17 I 1192). W tym samym roku opuścił on Mirat i zdobył Delhi. W roku 590 (27 XII 1193-15 XII 1194) on jako też Izz ad-Din Husajn Charmil, dowodząc wojskiem towarzyszyli sułtanowi i pokonali Rai Dżai Czanda z Benaresu w okolicach Chandawal. W 591 r.h. (16 XII 1194-5 XII 1195) podbito Thankar a w 593 r.h. (24 XI 1196-12 XI 1197) wyruszył on do Nahrawala, zniszczył Rai Bhim-deo i wywarł zemstę na sułtanie. Opanował on również inne krainy Hindustanu aż po krańce wschodnich posiadłości Chin. Malik Izz ad-Din Muhammad Bachtijar Childzi ujarzmił w tamtych rejonach okręgi Bihar i Nudija, jak opowiemy o tym później w historii tego wodza.

Kiedy sultan-i ghazi Muhammad Sam zmarł, bratanek jego sułtan Ghijath ad-Din Mahmud Muhammad Sam, dał Qutb ad-Dinowi królewski baldachim i tytuł sułtana. W 602 r.h. (18 VIII 1205-7 VIII 1206) nowy monarcha udał się z Delhi na podbój Lahoru i we wtorek, 18 dnia miesiąca dhu al-qada tego roku, (24 VI 1206) wstąpił on na tron w owym mieście. Po niedługim czasie między nim a sułtanem Tadz ad-Dinem Jalduzem wywiązała się spór o Lahor zakończony bitwą, w której zwycięstwo przypadło Qutb ad-Dinowi. Tadz ad-Din uciekł. Wówczas sułtan Qutb ad-Din ruszył na Ghaznin, zdobył go i rządził tam przez dni czterdzieści, a po upływie tego czasu powrócił do Delhi, jak mówiono o tym wyżej.

Teraz nastąpił jego koniec, bowiem w 607 r.h. (25 VI 1210-14 VI 1211) sułtan podczas gry w czangan spadł z konia, a koń upadł na niego tak, że kula od siodła przebiła mu klatkę piersiową i zabiła go. Okres jego rządów od pierwszego podboju Delhi aż do owej chwili trwał lat dwadzieścia, a czas jego panowania, gdy nosił ko-

ronę i gdy czytano na niego chutbę i bito pieniądze z jego imieniem, trwał nieco więcej niż cztery lata.

Po śmierci sułtana Qutb ad-Dina, możni i książęta Hindustanu uważali za stosowne osadzić na tronie Aram-szaha aby zadowolić wojsko, dać pokój ludowi i uspokoić kraj. Sułtan Qutb ad-Din miał trzy córki, z których dwie starsze, jedna po śmierci drugiej, zostały wydane za malika Nasir ad-Dina Qubaczę, a trzecia za sułtana Szams ad-Dina. Teraz, kiedy Qutb ad-Din umarł, a na tron wstąpił Aram-szah, malik Nasir ad-Din Qubacza wyprawił się do Uczu i Multanu. Qutb ad-Din uważał sułtana Szams ad-Dina za godnego panowania, nazywał go swym synem i nadał mu Badaun w prowincji Dżaghir. Moźnowładztwo Delhi zaprosiło go z Badaunu i wyniosło na tron. Poślubił on wtedy córkę sułtana Qutb ad-Dina. Kiedy Aram-szah zmarł, Hindustan został podzielony pomiędzy czterech rządzących; prowincja Sind została zajęta przez Nasir ad-Dina Qubaczę; Delhi i okolice przypadły sułtanowi Sa'idowi Szams ad-Dinowi; rejony Lakhnauti były w posiadaniu przywódców [plemienia] Childzi i sułtanów [Delhi], a prowincja Lahor okresowo zajmowana była bądź to przez malika Tadz ad-Dina, bądź przez malika Nasir ad-Dina Qubaczę, bądź przez sułtana Szams ad-Dina.

c. Upowszechnienie dziedziczości lenn nadanych w sultanacie Delhi i w Guźdaracie

Poczesne miejsce wśród kronik odnoszących się do dziejów indyjskiego islamu w okresie przed Mogołami zajmuje dzieło Szams ad-Dina Siradz Afifa (1342 – po 1398). Ojciec tego dziejopisa należał do wyższych oficerów z otoczenia sułtana Firuz-szaha Tughlaqa (1351-1388), dowodząc m.in. podczas wyprawy do Sindu tysiącem okrętów, które przepłynęły armię sułtanatu na przeciwległy brzeg Indu. Tymczasem sam Afif był urzędnikiem resortu podatkowego i nierzadko z racji swego stanowiska odwiedzał dwór Firuz-szaha, uczestnicząc w posłuchaniach. Nie dziwi nas przeto, że w swym podstawowym dziele, *Historia Firuz-szaha*, wiele uwagi poświęcił problemom ekonomicznej i podatkowej polityki sułtanatu Delhi. Dzieło o którym mowa, powstało wkrótce po wyprawie Timura do Indii; o nim zob. P. Hardy, *Some studies in pre-Mughal Muslim historiography: „Historians of India, Pakistan and Ceylon”*. Edited by C. H. Philips, London 1961, s. 120 n., 126

Przekład rosyjski: Chresetomatija po istorii srednich vekov; t. 2, *X-XV veka*, Moskwa 1963, s. 168

Mówi się, że sułtan Firuz-szah czynił ludziom nadzwyczajne dobrodziejstwa i był w tym bardzo hojny. Dla niektórych ustalał on wynagrodzenie w wysokości 10 tysięcy lub 15 tysięcy zbiorników, dla innych – dwóch tysięcy, odpowiednio do [godności] osoby, której czyniono dobrodziejstwo. Ten sposób [opłacania] został wprowadzony przez sułtana i zachował się jako pozostałość po nim, ponieważ za rządów poprzednich sułtanów i imamów w państwie stołecznego miasta Delhi nie było takiej zasady. W wadżh nie oddano ani jednej wsi. W związku z tym sułtan Ala

ad-Din nieraz mówił, że nie należy oddawać wsi w wadżh, ponieważ jest oczywiste, że w każdej wsi żyje 200 albo 300 mieszkańców, a wszyscy ci mieszkańcy są podporządkowani jednemu wadżhdarowi. Nic w tym nie byłoby dziwnego, jeśliby kilku wadżhdarów zebrało się i powodowani żądzą sławy i nieobyczajnością doszliby między sobą do porozumienia i zaczęliby snuć zbrodnicze zamiary przeciw państwu. Z tej przyczyny sułtan Ala ad-Din nikomu nie nadawał wsi w wadżh, zaś wojsku dawał rokrocznie ze skarbu pieniądze. Kiedy władza przeszła w ręce Firuz-szaha... w ciągu 40 lat swego panowania okazywał on względy muzułmanom... rozdzielając między żołnierzami wsie, osady, miasteczka...

Gdy Firuz-szah przekazał dochody państwa w wadżh wojsku, wprowadził wówczas nową zasadę: jeśli ojciec, jeden z wojowników, umiera, wówczas przysługujące mu wynagrodzenie należy się jego synowi, a jeżeli ktoś nie ma syna, to – zięciowi. Jeśli ktoś nie ma nawet zięcia, to przysługujące mu wynagrodzenie nadaje się jego niewolnikowi, a jeśli nie ma również niewolnika, to [komukolwiek z] bliskich jemu [mężczyzn]. Jeśli zaś nie ma nawet kogoś takiego, wówczas przydziela się to jego żonie.

d. Feudalne społeczeństwo muzułmańskich Indii w świetle *Res gestae* sułtana Firuz-szaha

Posiłkujemy się obecnie niepozorną pod względem objętości pracą. Jest nią memoriał spisany pod osobistym dyktandem wspomnianego wyżej sułtana Firuz-szaha, a zawierający krótkie streszczenie *res gestae* jego panowania lub – używając słów samego autora – jego „zwyceństw”.

Przekład angielski: H. M. Elliot i J. Dawson, *The History of India as told by its own historians*, t. 3, London 1871, s. 376-386

Z pomocą bożą postanowiłem, że życie muzułmanów i prawdziwych wyznawców powinno być w całkowitym poszanowaniu i ktokolwiek pogwałci tę zasadę, powinien zostać ukarany mocą praw pisanych i orzeczeń sędziów.

2. Sprawą następną, którą rozwikłałem przy Bożej pomocy, było powtarzanie nazwisk i tytułów poprzednich władców, pomijanych w modlitwach piątkowych i świątecznych. Imiona władców islamu, pod których szczęśliwymi rządami zostały podbite kraje niewiernych, których proporce powiewały nad wieloma krajami, gdzie budowano i wznoszono meczety i kazalnice, z których rozsiewano odurzającą szlachetną wonią wiarę i ludzie islamu stawali się silniejsi i mężniejsi, – imiona tych oto ludzi popadły w zapomnienie i zaniedbanie. Zarządziłem przeto, aby zgodnie z ustalonym zwyczajem imiona ich i tytuły były wymieniane w chutbie i przedkładano im swe prośby o odpuszczenie grzechów.

Jeśli chcesz cieszyć się długą sławą

Nie ukrywaj cnót czcia otoczonych imion co niektórych mężów!

3. Za poprzednich rządów usiłowano dokonywać bezecnych, bezprawnych i niesłuszných zawłaszczeń majątku z publicznego skarbu. Zniosłem to wszystko i usu-

nałem z rejestrów, a każdy nowy inkasent, który usiłował wymuszać na ludziach takie zdzierstwa bywał karany za to przestępstwo. Pieniądze wpływające do publicznego skarbu powinny pochodzić ze źródeł uznawanych przez święte prawo i potwierdzone autorytetem ksiąg. Po pierwsze charadź lub dziesięcina z uprawianego pola, następnie zakat albo jałmużna, potem dżizja lub pogłównie od Hindusów i pozostałych odszczepieńców, następnie chums czyli jedna piąta łupów i [produkcja] kopalń. Żaden podatek nie objęty księgą nie może wpływać do skarbu publicznego.

4. Zanim nastąpiły czasy moich rządów było regułą i praktyką, że jako karę za niewiarę cztery piąte łupu oddawano do skarbcza publicznego a jedna piąta pozostawała dla zdobywców, wszelako poszanowanie prawa nakazuje, że jedna piąta winna być pobierana przez państwo a cztery piąte pozostawiane zdobywcom. Przepisy prawa zostały więc całkowicie odwrócone. Ponieważ prawo ustanowione w ten sposób było niewystarczające, każdy człowiek uważał się za prawowitego posiadacza zagarniętego łupu. Tak więc dzieci zrodzone przez niewolnice były potomkami cudzołożnic. Żeby zapobiec takim nieprawidłowościom zarządziłem, aby jedna piąta [łupu] zabierana była przez państwo a cztery piąte oddawano zdobywcom.

5. Sekta szyitów zwanych również rafidydami usiłowała pozyskać prozelitów. Pisali oni (tj. szyici) traktaty i książki oraz udzielali pouczeń i wskazań na temat celów swej sekty i zniesławiali i spotwarzali pierwszych przełożonych naszej wiary – pokój Boży niechaj będzie z nimi. Ująłem ich wszystkich i ukarałem za błędy i odchylenia. Najbardziej zatwardziały ukarałem na ciele a resztę kontrolowałem przez cenzorów i nastraszyłem karą publiczną. Ich księgi oficjalnie spaliłem i w ten sposób dzięki łasce Bożej wpływ tej sekty został całkowicie zahamowany.

6. Była też sekta heretyków i sekciarzy, którzy usiłowali zaszcześcić w ludziach herezję i schizmę. Spotykali się nocą o wyznaczonej godzinie i w ustalonym miejscu, zarówno z przyjaciółmi, jak i z ludźmi im obcymi. Podawano wino i mówiono, że jest to forma ich religijnych obrzędów. Przeprowadzali swoje żony, matki i córki. Mężczyźni padali na ziemię jak gdyby praktykując modlitwę i każdy mężczyzna spółkował z tą kobietą, której część garderoby zdołał złapać. Poucinałem głowy przełożonym tej sekty a resztę wtrąciłem do więzienia i potępiłem, kładąc w ten sposób kres ich niecnym praktykom.

7. Była też sekta, która jawnie nosiła płaszcz niewiary i odrzucała wszelkie zakazy, prowadząc ludzi do zguby. Przywódca tej sekty nazywał się Ahmad Bahari. Mieszkał on w mieście i część jego wyznawców nazywała go bogiem. Przeprowadzono tych ludzi przed moje oblicze spętanych i w kajdanach i powiedziano mi, że ogłosił się on prorokiem i oświadczył, że ten, co nie przyjmie jego nauk, nie zostanie obdarzony łaską jego prorocstwa. Jeden z jego uczniów utrzymywał, że w Delhi pojawił się bóg – to jest Ahmad Bahari. Kiedy przedstawiono mi te fakty, rozkazałem równocześnie osądzić ich i ukarać skuciem łańcuchami, innych zaś namówiłem do pokuty i naprawy i wygnałem ich do innych miast, aby położyć kres wpływowi tej niecnej sekty.

8. Był w Delhi człowiek nazywający się Rukn ad-Din, którego zwano Mahdim, ponieważ podawał się za imama Mahdiego, który miał działać w czasach późniejszych, i za posiadacza wiedzy natchnionej. Twierdził, że niczego nie czytał ani u ni-

kogo nie studiował i że znał nazwy wszystkich rzeczy, posiadając wiedzę, której nie opanował żaden prorok od czasów Adama. Udawał, że tajemnice liter zostały mu objawione w sposób, jakiego nigdy nie doświadczył żaden człowiek i że na ten temat napisał książki. Namawiał on ludzi do mistycznych praktyk i rozpowszechniał zgubne zasady twierdząc, że jest Rukn ad-Dinem, prorokiem Boga. Uwaga moja została pochłonięta tymi faktami zważywszy [opinie] starszych i opowiedziano mi, że słyszano go, gdy o tym mówił. Kiedy sprowadzono go przed moje oblicze, zbadałem zarzuty błędów i religijnych odszczepieństw stawiane mu, i był sądzony za herezje i odchylenia. Doktorzy prawa stwierdzili, że był niewiernym i zasłużył na śmierć za rozpowszechnianie wśród ludu muzułmańskiego tych zgubnych i szkodliwych idei. Gdyby cokolwiek zwlekano z położeniem im kresu, rozpowszechniłaby się jak zaraza i wielu muzułmanów zostałoby odciągniętych od prawdziwej wiary. Doszłoby do buntu przeciwko religii i wielu ludzi skazanych byłoby na wieczne potępienie. Zarządziłem, aby o odstępstwie tego nikczemnego człowieka powiadomiono wszystkie kolegia ludzi uczonych i poinformowano opinię publiczną i aby w zgodzie z decyzją doktorów uczonych w świętym prawie winny mógł zostać ukarany. Został stracony razem ze swymi poplecznikami i uczniami i ludzie rozerwali go w kawałki i połamali mu kości na drobne części. W ten sposób zapobieżono bezceństwu. Bóg w swej łasce i dobroci uczynił mnie, jego pokornego sługę, narzędziem położenia kresu niegodziwości i obalenia herezji i doprowadził mnie do odnowy prawdziwej religii. Dzięki za to niech będą wielkiemu i wzniosłemu Bogu. Każdy przychylny jego religii słysząc lub czytając o faktach tutaj utrwalonych przyzna, że sekta ta słusznie została pokarana i za ten chwalebny uczynek spodziewam się odebrać nagrodę w przyszłości.

9. Człowiek będący jednym z uczniów Ajn Mahru proklamował się szajchem kraju Gudżarat i zebrawszy grupę uczniów mówił: „Ana al-haqq! (Jestem Bogiem). Rozkazał on swoim uczniom, żeby po wypowiedzeniu przezeń tych słów mówili: „Tyś jest, tyś jest!”. Mówił dalej: „Jestem królem nieśmiertelnym”, i napisał księgę, w której zawarł słowa swojej nauki. Został on skuty łańcuchami i przywiedziony przed moje oblicze. Po udowodnieniu zarzutów kazałem go ukarać i spalić jego księgę tak, iż udaremniono rozprzestrzenianie się wśród wiernego ludu muzułmańskiego owych religijnych nowinek.

10. W miastach muzułmańskich upowszechnił się zwyczaj i praktyka zabronione przez prawo islamu. W dni świąteczne kobiety jeździły w palankinach, powozach czy lektykach albo na koniach lub mułach, albo udawały się w większych grupach pieszo za miasto do grobów.

Rozpustnicy i ludzie dzicy o nieokiełzanych namiętnościach i swobodnych obyczajach wykorzystywali te okazje do obrażających moralność wyczynów. Zarządziłem przeto, że żadna kobieta nie może udać się do grobów pod groźbą wymierzenia kary. Teraz dzięki wielkiemu Bogu żadna kobieta ani szanująca się muzułmanka nie wyrusza na pielgrzymkę do grobów. Zaniechano całkowicie tej praktyki.

11. Hindusi i wyznawcy bałwanów zgodzili się płacić pieniądze za tolerancję, jak również przystali na pogłównę, w zamian za co oni i ich rodziny mogli cieszyć się bezpieczeństwem. Ludzie ci wnosili teraz nowe świątynie swym bałwanom w mie-

ście i okolicach wbrew prawu proroka, które nakazuje nietolerowanie tych świątyń. Pod opieką niebios zburzyłem te budowle i zgładziłem tych przywódców niewierności, którzy nakłaniali innych do odstępstw, a niższych rangą ukarałem chłostą, aby całkowicie zaniechali tych nieprawości. Oto przykład: w wiosce Maluh był zbiornik, który oni nazywali kund. Wybudowali oni tutaj świątynię dla bożków i w pewne dni Hindusi ubrani w zwoje przybywali tutaj konno i potrząsali orężem. Ich kobiety i dzieci przyjeżdżały również w palankinach i na wozach. Zbierali się tam całymi tysiącami i odprawiali swoje praktyki religijne. Było niedopatrzeniem, że ludzie z bazaru zabierali tam z sobą różne rzeczy w celu organizowania straganów i sprzedaży towarów. Niektórzy niegodni muzułmanie, myśląc tylko o własnych przyjemnościach, brali udział w tych spotkaniach. Kiedy uszu moich doszły wieści o tym, moje religijne uczucia nakazały mi położyć natychmiast kres temu skandalowi i obrazie religii islamu. W dniu, w którym się tam zgromadzono, pojechałem tam osobiście i nakazałem zgładzić przywódców tego zbiegowiska i popleczników tego bezeczeństwa. Zabroniłem stosowania względem Hindusów poważniejszych kar, chociaż zniszczyłem ich świątynię i na ich miejscu wybudowałem meczety. Założyłem dwa kwitnące miasta (qasba), z których jedno nazywało się Tughlikpur, drugie Salarpur. Tam gdzie kiedyś niewierni i bałwochwalcy oddawali cześć swoim bożkom, teraz muzułmanie za sprawą łaski Bożej odprawiają swoje nabożeństwa do prawdziwego Boga. Pochwały Boga i odmawianie doń modłów słyhać tam obecnie a miejsce to, które kiedyś było przybytkiem niewiernych stało się domem wyznawców, powtarzających tam swoje wyznanie wiary i głoszących chwałę Boga.

12. Powiadomiono mnie o tym, że kilku Hindusów wzniosło swemu bałwanowi nową świątynię w wiosce Salihpur, i odbywało tam adorację swego bożka. Wysłałem tam kilku ludzi w celu zniszczenia tej świątyni i położenia kresu niecnym skłonnościom do odszczepieństw.

13. Niektórzy z Hindusów wzniesli w wiosce Kohana nową świątynię bałwochwalczą i bałwochwalcy zbierali się tam i odprawiali swoje pogańskie obrzędy. Ludzie ci zostali pojmani i przywiezieni przed moje oblicze. Zarządziłem aby publicznie ogłoszono o wyczynach ich przywódców i ażeby zgładzono ich przed bramą pałacu. Zarządziłem także, aby owe księgi niewiary, idole oraz naczynia rytualne, które także mi dostarczono, zostały spalone. Innych odstraszone groźbami i karami i stało się to ostrzeżeniem dla wszystkich ludzi, że żaden z dhimmów nie może w muzułmańskim kraju obserwować tych niegodnych praktyk.

14. Za poprzednich rządów praktykowano używanie złotych i srebrnych naczyń na królewskim stole, a pasy do mieczów i kołczanów zdobiono złotem i kamieniami. Zabroniłem tych rzeczy i zarządziłem, aby zbroje zdobiono kością i aby używano tylko takich naczyń, które uznawane są przez prawo.

15. Dawniej było w zwyczaju nosić przyozdobioną odzież i mężczyźni otrzymywali suknie jako oznakę zaszczytu ze strony dworu monarchy. Malowano na nich różne wzory i ornamenty, jak również na siodłach, uzdach, chomątach, pucharach i sztućcach, na naczyniach i szklanicach, wewnątrz namiotów, na krzesłach i wszystkich rzeczach i sprzętach. Powodowany łaską bożą zarządziłem, aby noszono tylko takie suknie, które zgadzają się z prawem Proroka, i ażeby wybierano takie

ozdoby ze złota, brokaty i hafty, aby nie przekraczały czterech cali szerokości. Zastrucono wszystko, co było bezprawne, zabronione albo przeciw prawu.

Pośród łask, jakie spływały na mnie od Boga było pragnienie wznoszenia publicznych budowli. Tak tedy wybudowałem wiele meczetów i klasztorów, aby uczeni i czcigodni wierni i święci czcić w nich mogli Boga, a budowle te wsparłem modlitwą. Kopanie kanałów, sadzenie drzew i prace na roli nie kłóca się ze wskazaniami prawa. Uczeni w prawie islamu doktorzy są często w rozterce i co do tego nie ma wątpliwości. Wprowadziłem dla nich ulgi proporcjonalne do ich niezbędnych wydatków, tak aby mogli posiadać stały dochód. Szczegóły te zostały w pełni wyjaśnione w Waqf-namie. I tym razem za sprawą łaski Bożej doprowadziłem do naprawy i odbudowy wielu obiektów i budynków poprzednich królów i dostojników, które zniszczone zostały zębem czasu, i przedsięwzięciom tym dałem pierwszeństwo.

A oto inny przykład łaski Bożej. Wioski, pola i dawne ojcowizny wszelkiego typu odebrane zostały z rąk właścicieli za poprzednich królów i oddane skarbowi państwa. Rozkazałem, aby każdy kto rościł pretensje do własności przedstawił je w sądzie i po ustaleniu jego praw do wioski, gruntów czy innej jakiejś własności, zwrócone zostały właścicielom. Dzięki Bożej łasce zachęcony zostałem do tej czynności i ludzie otrzymali zadośćuczynienie swoich słusznych praw. Zachęciłem moich niewiernych poddanych do praktykowania religii Proroka i ogłosiłem, że każdy kto wypowiedział wyznanie wiary i został muzułmaninem, ma być wolny od pogłównego. Wieść o tym doszła do uszu ludu i szerokie rzesze Hindusów stawiły się i zostały przyjęte w poczet wyróżnionych przez islam. Przychodzili tedy dzień za dniem z wszystkich stron i przyjmowali wiarę, i byli zwalniani od pogłównego, i obdarzani prezentami i honorami.

Dzięki łasce Bożej w dobie mego panowania ziemie i własność poddanych były bezpieczne i chronione. I nie dopuściłem, aby najmniejsza część własności mojego człowieka została jemu odebrana. Ludzie często przemawiali do mnie poufnie powiadając, że taki to a taki kupiec zrobił tyle a tyle szalbierstw a taki to a taki poborca zebrał tyle a tyle łapówek. Poprzez represje i kary doprowadziłem do tego, że informatorzy owi musieli liczyć się ze słowami, ludzie zaś wolni byli tym sposobem od ich złośliwości, i przez to dobrodziejstwo wielu zostało mymi przyjaciółmi i zwolennikami.

e. Dalszy rozwój stosunków feudalnych. Upowszechnienie immunitetu podatkowego wśród muzułmańskich feudałów

Niepośledniej wartości źródłem do dziejów społecznych indyjskiego islamu jest historia Gudzaratu pióra nadwornego kronikarza lokalnej dynastii sułtanów, Sikandara ibn Muhammada, znana jako „Mirat-i Sikandari”. Wykład dziejów koncentruje się tu głównie na stuleciach XV i XVI; zob. P. Hardy, *Some studies in pre-Mughal Muslim historiography: „Historians of India, Pakistan and Ceylon”*, London 1961, s. 134-137 Sams ad-Din Siradž Afif „Historia Firuz-szaha”.

Przekład rosyjski: Chrestomatija po istorii srednich vekov, t. 2, *X-XV veka*, Moskva 1963, s. 173-174.

[Sułtan Firuz-szah]... zwerbował nowe wojsko i [zaciągniętym] wojownikom – ghajr-wadźhi – dał [żołd] sześć-, dziesięć-, jedenastokrotnie [przewyższający zwyczajny żołd wojownika]. Dzięki przychylności sułtana [owi ghajr-wadźhi] w krótkim czasie stali się jeźdźcami. W związku z tym Malik Imad al-Mulk, który był jednym z filarów państwa stołecznego miasta Delhi, podał do wiadomości jego wysokości stan spraw wadźhdarów. Powiedział, że dzięki względem szaha grupa ghajr-wadźhów stała się jeźdźcami, a grupa wadźhdarów wskutek [doznanych w Thatta] niezliczonych trudności została bez koni i popadła w przygnębienie i beznadziejność, ponieważ ich wsie – w okolicach Delhi, a oni byli [tutaj] w strasznej nędzy. Wadźhdarowie dotarli do tej krainy – [Gudźaratu] w bezładnych grupach, a ich zaopatrzenie (wadźh) jeszcze nie nadeszło z Delhi... Sułtan Firuz-szah powiedział, że wie o tym, iż grupa wadźhdarów wskutek niezliczonych trudności i nieszczęść została bez koni, chociaż w tej ważnej sprawie oni okazali pomoc, jednakże ich wioski są znacznie oddalone [od stolicy]..., a zboże, które [otrzymują] ze swoich wiosek zużywają ich dzieci, toteż sytuacja tych nieszczęśników stała się trudna. [W związku z tym] ku chwale Boga sułtan Firuz-szah rozkazał wydać wadźhdarom ze skarbcza pożyczkę. Zgodnie z dekretem szaha każdy z nich otrzymał pożyczkę: niektórzy 500 zbiorników, inni 700 zbiorników, a niektórzy 1000 zbiorników, w zależności [od stopnia i szarży]. Wadźhdarowie, otrzymawszy pożyczkę dzięki przychylności panującego, wyekwipowali się i [znowu] zostali jeźdźcami. Wtedy też władca świata rozkazał wysłać [do Delhi] chan-i dżahanowi zarządzenie o tym, aby pod żadnym pretekstem nie nękanio wadźhdarów, urzędnikom dworu dano surowe przykazanie, aby w żadnym razie nie dopuszczali się ucisku aż do powrotu jego wysokości, [przy czym] dzieci wadźhdarów winny pozostać w miejscach swego zamieszkania w radości i nie zaznały smutku ... [Sułtan Firuz-szah podarował jednemu z feudałów, Ajn al-Mulkowi, iqta z prowincji Multan. Ten ostatni oświadczył sułtanowi]: „Jeśli będę osobiście zarządzał [przydzielonym mi] iqta, to nie zdołam rozliczyć się z diwan-i wizara. Pragnę bezpośrednio rozliczać się przed monarchą”. W związku z tym jego wysokość, szahinszah powiedział! „Chodź Ajn al-Mulk! Wyłączam iqta Multanu z [nadzoru] diwan-i wizara” ... Pod tym warunkiem Ajn al-Mulk zgodził się na [przyjęcie wynagrodzenia w postaci iqty Multanu].